

List pasterski Biskupa Kaliskiego na początek nowego Roku Duszpasterskiego

Drodzy Bracia i Siostry!

Wraz z Pierwszą Niedzielą Adwentu rozpoczynamy nowy Rok Duszpasterski. Hasło tego Roku brzmi: *Idźcie i głoscie!* Niech to wezwanie Chrystusa pobudzi nasze serca do ewangelicznej gorliwości, zwłaszcza w roku Jubileuszu 25-lecia naszej Diecezji! Ewangelia wzywa nas do czuwania, bo Pan na pewno przyjdzie. Oby nas zastał przy pełnieniu Jego woli!

Razem z wszystkimi Biskupami Polski uznaliśmy, że w tym Roku powinien nam towarzyszyć niezwykle świadek Chrystusa, syn Polskiej Ziemi – św. Brat Albert, z racji setnej rocznicy jego śmierci.

Rok poświęcony uczczeniu tego szczególnego Patrona Miłosierdzia stanowi doskonałą kontynuację zakończonego niedawno Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. „Miłosierni jak Ojciec” to hasło, które przyświecało nam w tym czasie i wzywało do odnowienia wiary w Boga – miłosiernego Ojca. Tak odnowiona wiara na skutek doświadczenia Bożej dobroci, przynieść powinna owoce w postaci przemiany serca, które otrzymuje nową wrażliwość, niejako nowe spojrzenie na otaczający nas świat. Prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddaniu miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich.

Ojciec ubogich, jak nazywamy często św. Brata Alberta, może nas nauczyć jak w praktyce wypełnić nakaz Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec w niebie”. Potrzeba nam takich świadków, aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani „wyobraźnią miłosierdzia”. Brat Albert wskazuje nam jak możemy otworzyć nasze serca „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny” (Papież Franciszek).

Kim był św. Brat Albert, cóż niezwykłego było w tym niepozornym człowieku, którego klasztorem stał się świat materialnej i moralnej nędzy? Czym zasłużył sobie na miano, którym określali go współcześni: „Najpiękniejszy człowiek swojego pokolenia”?

Adam Chmielowski, bo tak brzmi jego świeckie imię i nazwisko, przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi pod Krakowem. Pochodził z rodziny zubożałej szlachty. Wcześniej stracił obojga rodziców – ojca, gdy miał 8 lat a matkę, gdy miał 14.

Z domu rodzinnego wyniósł solidne podstawy życia religijnego oraz gorący patriotyzm. Na tyle silny, że w siedemnastym roku życia jako jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi Powstania Styczniowego. W bitwie pod Melchowem 30 września 1863 r. został ciężko ranny, wskutek czego amputowano mu nogę. Dozgonnie naznaczony został stygmatem miłości Ojczyzny.

Po klęsce powstania musiał udać się na emigrację. Był to czas, kiedy zwrócił się w kierunku sztuki. W latach 1870-1874 podejmuje systematyczne kształcenie w Akademi Sztuk Pięknych w Monachium. Maluje pierwsze obrazy i rozpoczyna artystyczną karierę. Chmielowski uważał, że sztuka nie stanowi wartości samej w sobie, lecz powinna służyć wartościom wyższym, z których na pierwszym miejscu stawiał wartości religijne. Pragnął „sztukę i talent i myśli Bogu na chwałę poświęcić”. W tym celu porzuca świat i wstępuje do

nowicjatu oo. Jezuitów. Po kilkumiesięcznym pobycie w zakonie odkrył, że Pan Bóg przewidział dla niego inną drogę powołania i misji.

Zwraca się w kierunku pogodnej duchowości św. Franciszka z Asyżu oraz jego idei Trzeciego Zakonu dla świeckich. Stał się Patronem i Orędownikiem ludzi ubogich, wydziedziczonych. Spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się z nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową a przede wszystkim miłosierne serce. Chcąc w pełni realizować swą misję przywdział habit Trzeciego zakonu św. Franciszka, od tego też czasu zaczął posługiwać się nowym imieniem: Brat Albert. Rok później złożył śluby zakonne. Aby sprostać tak wymagającemu zadaniu, jakim była opieka nad rzeszą ubogich, Brat Albert potrzebował współpracowników. Tak powstała nowa wspólnota zakonna nazwana przez Założyciela Braćmi Posługującymi Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, popularnie zwana Albertynami. Nieco później, habit zakonny przybrały pierwsze Siostry Posługujące Ubogim – Siostry Albertynki, które podjęły się opieki nad ubogimi kobietami. Swoje powołanie rozeznali jako służbę tym, którym nikt inny nie chciał lub nie był w stanie usłużyć. Przytuliska stały się domami, gdzie ludzie bezdomni, nędzarze, niedołęzni, żebracy, wyrobnicy bez zajęcia znajdują ratunek. Brat Albert przyjmował do swoich przytulisk każdego ubogiego bez względu na narodowość, wyznanie lub pochodzenie.

W naszej diecezji funkcjonują trzy takie domy: w Kaliszu, Ostrowie Wielkopolskim i Pleszewie, prowadzone przez Towarzystwo im. św. Brata Alberta, które obchodzi w tym roku 35-lecie istnienia. W naszym kraju jest 65 takich ośrodków, służących ludziom bezdomnym.

Dla oddania czci temu niezwykle Świętemu erygowałem nową Parafię pw. Świętego Brata Alberta Chmielowskiego na osiedlu Chmielnik w Kaliszu. W związku z tym rozpoczynamy budowę nowej świątyni i proszę Was, Drodzy Diecezjalnie, o modlitwę w tej intencji.

Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia?

Świadectwo jego życia wskazuje najpierw na prawdę o nierozdzielnej więzi między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Św. Jan Paweł II, jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, ujął tę prawdę oraz świadectwo o niej w sposób następujący: „Miłosierdzie i chrześcijaństwo to jedno i to samo. Jeśli nie byłoby miłosierdzia, nie ma chrześcijaństwa... Wyznanie wiary musi się dopełnić wyznaniem miłości...”. Cóż więc znaczy nasza wiara bez miłosierdzia, bez konkretnego zaangażowania, wyrażającego troskę o bliźniego: chorego, samotnego, opuszczonego, ubogiego duchowo czy materialnie? Ten bliźni nie znajduje się gdzieś daleko. Z tym właśnie bliźnim utożsamia się sam Chrystus: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Z kolei powstaje pytanie, w jaki sposób powinniśmy dawać świadectwo ewangelicznej miłości? Św. Jan Paweł II wyjaśnia nam, jak chrześcijanin powinien wyrażać swoją wiarę: „Trzeba świadczyć swoim człowieczeństwem, trzeba świadczyć sobą i tutaj Brat Albert jest dla nas wzorem nieporównanym. Przecież on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie”. Święty porzucił sztukę, powab kariery i sławy, aby duszę swoją oddać Bogu i bliźnim, nie zatrzymując nic dla siebie. A czym może być owo „dawanie siebie” dzisiaj dla nas? To nic innego jak codzienny trud, cicha ofiara ze swojego czasu, swoich sił, swojego zdrowia, to umniejszanie siebie w służbie bliźnim, to bycie „dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny” – jak mówił św. Brat Albert.

Życie i dzieło św. Brata Alberta jest pięknym świadectwem o godności każdego człowieka, o konieczności okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – *Ecce Homo, Oto Człowiek*. Prośmy Boga, o taką wiarę i taką wrażliwość, abyśmy mieli niewzruszone przekonanie, że to samemu Jezusowi służymy: karmiąc głodnych, dając dach nad głową bezdomnym, odziewając nagich, opatrując chorych, wyciągając rękę do spętanych nałogami, pocieszając strapionych, dobrze radząc wątpiącym, sprowadzając na właściwą drogę błądzących.

Oby św. Brat Albert, świadek bez reszty oddany Bogu, pomógł nam głosić Chrystusa naszym życiem, to znaczy, abyśmy mieli serca wrażliwe na ludzką biedę. Prośmy Matkę Najświętszą, którą św. Brat Albert czcił szczególnym nabożeństwem, aby jako Matka Miłosierdzia wspierała swym wstawiennictwem wszystkich pragnących podążać szlakami miłosiernej miłości. W szczególny sposób niech towarzyszy nam w tym Roku orędzie Maryi z Fatimy, w stulecie Jej objawień!

Na owocne przeżycie Adwentu i całego nowego Roku Duszpasterskiego z serca Wam błogosławię.

/-/ Bp Edward Janiak
Biskup Kaliski

Kalisz, dnia 16 listopada 2016 roku
Wspomnienie NMP Ostrobramskiej – Matki Miłosierdzia
L.dz. 1515/2016

Zarządzenie

Powyższy *List pasterski* należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach podczas Mszy świętych w I niedzielę Adwentu, 27 listopada 2016 roku.

/-/ Bp Łukasz Buzun
Wikariusz Generalny

/-/ Ks. mgr lic. Marcin Papuziński
Wicekanclerz Kurii

Kalisz, dnia 16 listopada 2016 roku
L.dz. 1516/2016